Nr. 9. W Nowym Sączu, 1. maja 1895. Rocznik II.

Cena prenumeraty wynosi w kraju i w państwie austr.-węgierskiem: rocznie . 4 złr. półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr. Dla zagranicy rocznie 5 złr.

Numer pojedynczy 25 ct.

Reklamacye nie otrzymanych Nrów wolne są od opłaty poczt., a uwzględniane będą do dni 14.

MIESZCZANIN.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH I MIASTECZEK.

Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Gutowski.

Redakcya i Administracya „Mieszczanina“ w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Wszelkie korespondencye adresować należy do Redakcyi, zaś przekazy pocztowe z przedpłatą do Administracyi.

Upraszamy usilnie o rozpowszechnienie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Od Administracyi.

Szan. Odbiorców naszego pisma upraszamy najuprzejmiej o wyrównanie zaległości i odnowienie przedpłaty.

Podwyższenie taryf osobowych na kolejach państwowych.

Celem uzyskania środków pieniężnych na polepszenie bytu urzędników państwowych, wynalazł austryacki minister skarbu p. Plener nowe źródło dochodu, a właściwie nie nowe, gdyż postanowił silniej nacisnąć śrubę dochodów, jakie państwu dają koleje skarbowe.

Zostaną więc podwyższone ceny biletów kolejowych klasy I, II, a przedewszystkiem *klasy trzeciej.*

Otóż przeciw tej inowacyi pod pewnym względem z całą stanowczością protestować musimy.

Nie mamy nic przeciw podwyższeniu cen biletów kolejowych klasy I i II, bo ostatecznie, kto chce jechać wygodniej i w doborowem towarzystwie, niechaj za to więcej zapłaci.

Klasa trzecia atoli stała się w naszem życiu ekonomicznem i handlowem tem, **czem w życiu codziennem chleb, sól i kartofle.**

Klasy trzeciej używają ludzie najbiedniejsi, drobni handlarze, rzemieślnicy, wyrobnicy i t. p, a dla tych wszelkie podwyższenie taryfy stanie się klęską i zmusi ich do odbywania podróży bądź pieszo, bądź też na wspólnych podwodach, jak to miało miejsce przed zaprowadzeniem taryfy strefowej.

Ze stanowiska specyalnie kraju naszego, należy także wziąć na uwagę, iż u nas grosz więcej znaczy, aniżeli w innych prowincyach dwa lub trzy grosze, bo nie mamy żadnego zarobku, któryby mógł iść w porównanie z dochodami klas pracujących innych prowincyi.

Taryfa tania, zachęcała niejednego do odbycia podróży, chociaz nie miał istotnej potrzeby; ustawiczne zaś podwyższanie taryfy osobowej oddziała zniechęcająco na ogół społeczeństwa, przez co dochody skarbowe faktycznie obniżyć się mogą.

Rząd powinien wreszcie i na to zwrócić uwagę, że klas najuboższych, na które spada cały ciężar podatków i wszystkie inne dolegliwości, nie należy w dzisiejszych czasach drażnić nowem a zupełnie nieusprawiedliwionem przyciskaniem śruby podatkowej.

Jeżeli Rząd pragnie powiększyć dochody z kolei państwowych, niechaj *zniesie zupełnie wolne karty jazdy,* z których korzystają ludzie protegowani i bogaci w takiej mierze, że bardzo często się trafia, iż w pociągu osobowym połowa pasażerów klasy I. i II. za jazdę nic nie płaci.

Niechaj Rząd podwyższy także ceny biletów kolejowych I. i II. klasy, ale tym nędzarzom, którzy sobie od ust odejmują, aby kupić bilet klasy III. — niechaj zechce dać spokój, zważywszy, że podniesienie jakie ma być wprowadzonem, stanowi w dzisiejszych czasach broń obosieczną.

NA KRESACH.

Pośród rdzennej polskiej ludności, która zamieszkuje zachodnią Galicyę oraz wschodnią część Szląska, inaczej księstwem Cieszyńskiem zwaną, pośród pięknej, podgórskiej okolicy, rozsiadły się nad rzeką Białą dwa miasta: Biała w Galicyi i Bilsk na Szląsku.

Są to ogniska wielkiego przemysłu fabrycznego, a między innemi tem także słynne, że tworzą przedmurze silnej, umiejętnie krzewionej germanizacyi, która coraz szerszymi kręgami nasz kraj opasać pragnie.

Patrząc na nieprzeliczone kominy fabryczne, których dymy wieczną mgłą ciemną oba miasta otaczają, mamy prawo sądzić, że w takiej okolicy powinien kwitnąć dobrobyt, bo miliony do niej rok rocznie wpływają.

Tak jednak nie jest! Kolosalne kapitały tutejszych przemysłowców, przynoszą im wprawdzie również olbrzymie procenta. Bogacą się atoli jednostki. Lud fabryczny, a jest go przeszło 10.000 cierpi nędzę i niedostatek, albowiem kapitał wyzyskuje jego pracę w przerażający sposób.

Patrząc na te dwa wielkie ogniska przemysłu, z których jedno znajduje się w naszym kraju, nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego Niemcy właśnie tutaj rozwinęli akcyę fabryczną na szeroką skalę i dlaczego przedsiębiorstwo to zapewnia im olbrzymie zyski.

Przemawiały za tem względy natury politycznej i ekonomicznej.

Polityczne poglądy Niemców nakazują im szerzyć germanizm w ten sposób, że pośród rodzimej, słowiańskiej ludności zakładają germanizacyjne centra, które z biegiem czasu coraz więcej się rozszerają.

Krzewieniu się germanizacyi sprzyja przedewszystkiem życie fabryczne. Fabrykant niemiec obsadza wszystkie posady w swoim interesie samymi niemcami, a ludności rodzimej, polskiej, pozostawia najcięższą pracę, którą wynagradza tak nisko, że żaden niemiecki wyrobnik podjąć jej by się nie chciał. Jeżeli więc w fabrykach Niemców pracują Polacy, to przemawia za tem własny interes przedsiębiorców.

Ci polacy muszą się powoli germanizować, jeżeli są pozostawieni sami sobie. Fabrykant, jego urzędnicy i przodownicy przemawiają do ludu tylko po niemiecku, przez co robotnik—polak bodaj najważniejsze wyrazy mowy niemieckiej przyswoić sobie musi. Tymi też wyrazami przeplata mowę rodzinną, kaleczy ją w niesłychany sposób.

Przemyślni niemcy wiedzą bardzo dobrze, że tą drogą powoli ale systematycznie germanizm wśród polskiej ludności krzewić się musi, że coraz dalsze generacye robotników zawsze więcej niemieckich wyrazów przyswoić sobie muszą i powoli się zgermanizują.

To zniemczenie polskich robotników i polskiej ludności przyspieszają w wysokim stopniu szkoły niemieckie, które powstają w tych miastach.

Niemcy zakładają je na wszelki sposób i usilnie

O Kościuszkowskiem powstaniu
z roku 1794.

11)

Opowiedziała Marya Wysłouchowa.

(Ciąg dalszy).

Gwałtowność, z jaką lud karał winnych, wzbudziła w szerokich kołach obawę, aby mściwa jego ręka nie zaciężyła i nad niewinnymi, jak to miało miejsce podczas ostatniego wieszania w czerwcu, kiedy ofiarą wzburzonego tłumu padli niezasłużenie Wulfers i Majewski. Dla uspokojenia umysłów Kościuszko wydał odezwę z obozu pod Gołkowem, w której nakazując, aby sąd kryminalny spieszniej sobie poczynał z wymierzeniem kary dla zdrajców Ojczyzny, wzywał lud, aby „dla własnego swego dobra i zbawienia zaniechał odtąd nieporządnych rozruchów, gwałcenia więzień, imania osób i karania ich“... „Chęć ukarania winowajców była dobra pisał dalej Kościszko w odezwie — ale czemuż ukarani zostali bez wyroku sądu? Czemu zgwałcona praw powaga i świętość?... I toż to jest czynem ludu, który podniósł oręż i zwyciężył obcych najezdników, ażeby sobie wolność porządną, panowanie prawa i szczęścia, z niej tylko wypłynąć mogące, przywrócił?“...

Wkrótce po ogłoszeniu powyższej odezwy pośpieszył Kościuszko na czele wojska do Warszawy, aby bronić stolicy przed Prusakami i Moskalami, którzy chmarą ku niej ciągnęli.

Ciężkie nastawały chwile dla walczącej o wolność Ojczyzny naszej! Nie dwóch już teraz potężnych wrogów miała przed sobą, ale trzech. W lipcu bowiem, kiedy pruskie i moskiewskie szeregi pełzły ku Warszawie, wojsko austryackie wkroczyło w Lubelskie i zaczęło tam gospodarować, jak gdyby to była niemiecka, a nie polska ziemia.

Kościuszko w pierwszym zaraz dniu powstania zapewnił Austryaków, że nie ma względem nich wrogich zamiarów i nie będzie wzywał do broni mieszkańców ziem przez nich zabranych. Więc Austryacy spokojnie przypatrywali się początkom walki i dopiero gdy siła Prusaków i Moskali opadła Polskę, pośpieszyli im z przyjacielską pomocą, aby mieć później prawo do łupów.

Ciężkie więc nastały dla powstania chwile! Ale Najwyższy Naczelnik ducha ani wiary nie tracił. Chwilami powątpiewał może, aby Polska, spętana poddaństwem ludu, okaleczona rozbiorami, złupiona przez Targowicę i wrogów zewnętrznych, aby ta Polska jego ukochana mogła zwyciężyć trzy potężne mocarstwa. Ale wielkiem sercem czuł, światłym umysłem pojmował, że walka o wolność i Ojczyznę, podniesie i uszlachetni naród polski, da mu siłę do przetrwania najstraszniej-

popierają. Młodzież otrzymuje tu bezpłatnie książki, zeszyty, ubranie, a nawet obiad w porze zimniejszej, byle tylko uczyła się po niemiecku i zapomniała ojczystego języka.

Germanizacya przez szkoły postępuje bardzo szybko, zwłaszcza, że Niemcy nie dopuszczają za żadną cenę do zakładania szkół polskich.

Czy uwierzy kto n. p. że w mieście Biała, należącem do Galicyi i zamieszkałem przeważnie przez polską, robotniczą ludność, nie ma żadnej szkoły polskiej, nawet prywatnej, a natomiast publiczne szkoły z językiem wykładowym niemieckim oraz specyalna szkoła założona przez „*Schulverein*“, która zniemczenie w zacięty przeprowadza sposób, a rodzicom o mało nie płaci za posyłanie do niej dzieci swoich, dając im okrycie, książki, żywność i t. p.?

Kiedy zaś w ostatnich czasach Towarzystwo „*Oświaty ludowej*“ chciało założyć w Białej prywatną szkołę ludową, podnieśli Niemcy okrzyk grozy i oburzenia, a zarazem starali się przeszkodzić w nabyciu gruntu pod budowę szkoły, co się im atoli nie udało, gdyż Polacy za pośrednictwem trzeciej osoby kupno do skutku doprowadzili i zapewne w niedługim czasie obok „*Polskiej czytelni*“ stanie także i „*Szkoła polska*“.

W taki to sposób przeprowadzają Niemcy za pomocą fabryk cele germanizacyi, a dopomagają im w tem chmarą rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy, zależni od Niemców, a więc Niemcy lub zniemczeni Polacy, którzy to swoje zniemczenie okazują na każdym kroku.

Zniemczenie n. p. Białej, przeprowadzają Niemcy w sposób tak przykry i oburzający, że nawet wszystkie napisy ulic są tylko niemieckie, chociaż krzyczeli w niebogłosy, gdy w Pradze czeskiej, zamieszkałej w $^3/_4$ częściach przez Czechów zaprowadzono tylko czeskie napisy, nazwiska ulic; oburzeni tem dali nawet powód do poważnych zamieszek, uważając napisy czeskie za pogwałcenie praw niemieckiej narodowości.

A czy w Białej nie gwałcą Niemcy praw polskiej ludności, która stanowi blisko $^4/_5$ ogólnej cyfry mieszkańców? — Zbyteczna odpowiedź!

Prawda, zapomnieliśmy dodać, *że w Białej są polskie napisy*, **ale wyłącznie na szynkach**, do których zwabiają polskich robotników, aby z nich wydrzeć ciężko zapracowany grosz we fabryce.

Szyldy tych nor mają też napisy takie, jak: **Harbata po 6 ct. — „Pywo fajne duże szklanka po 8 ct.“** i t. p., a spotykamy je nie tylko w Białej, ale nawet w Bielsku, który Niemcy absolutnie za swoje terytoryum uważają.

Oprócz tych politycznych pobudek, które spowodowały rozwój życia fabrycznego w Białej, były także i pobudki czysto finansowej natury.

Najpierw fabryki bialskie zyskały sympatyczny popyt na swoje towary w prowincyach niemieckich, gdyż Niemcy kupując je, sądzili i nie bez słuszności, że popierają akcyę germanizacyi, a zatem spełniają patryotyczny swój obwiązek.

---

szych choćby klęsk i zdobycia w końcu zwycięztwa. Prowadził więc dalej wielkie dzieło z wysoko podniesionem czołem, z niezłomną energią i niczego nie zaniedbał, co mogło przysporzyć pomyślności i sławy Ojczyźnie.

Pod kierunkiem uwielbianego wodza tem żwawiej kipiała robota przygotowawcza do starcia z wrogami. On sam znajdował się wszędzie, gdzie tego wymagała potrzeba. „Kościuszko niespracowany był przez cały ten czas — pisze w pamiętnikach nieodstępny jego towarzysz i przyjaciel Niemcewicz. — Ubrany wraz ze sztabem swoim w szarą kapotę nakształt siermięgi chłopskiej, objeżdżał na koniu wszystkie stanowiska wojska, odpisywał na wszystkie raporta, dawał rozkazy, przyjmował posłuchania i prośby“...

Dnia 13. lipca nieprzyjaciel znajdował się już pod Warszawą.

Wojsko pruskie, na którego czele stał we własnej osobie Fryderyk, król pruski, liczyło 25 tysięcy żołnierza, Moskiewskie 13 tysięcy. Artylerya nieprzyjacielska składała się z 253 dział wielkiego kalibru.

Do przeciwstawienia tej potężnej sile Kościuszko miał najwyżej 140 armat i koło 22 tysięcy wojska, a w tej liczbie regularnego, wyćwiczonego żołnierza koło 16 zaledwie tysięcy, resztę składali nowozaciężni rekruci, uzbrojeni włościanie. Ale dzielną pomoc dawali wojsku mieszczanie warszawscy. Pierwszego zaraz dnia oblężenia na strzał alarmowy tysiącami wybiegli mieszczanie na okopy, a w tak wzorowym porządku stanęli uszykowani, tąką ochotą wojenną jaśniały ich lica, że Kościuszko robił przegląd tych zastępów obywateskich „z najwyższem ukontentowaniem“. Przez cały też czas oblężenia 9 tysięcy mieszczan brało udział w harcach z wrogiem.

Kościuszko rozdzielił wojsko swoje na trzy obozy: pierwszy pod wodzą generała Mokronowskiego stanął pod Marymontem, drugi — z generałem Zajączkiem na czele — pod Czystem, trzeci, najliczniejszy, nad którym objął dowództwo sam Naczelnik, rozłożył się koło Mokotowa. W obozie Kościuszki znajdował się ów dzielny batalion grenadierów Krakowskich, który się odznaczył pod Szczekocinami. Liczył on koło tysiąca głów, i składał się wyłącznie z włościan, zbrojnych tylko w kosy i piki, lecz doskonale wyćwiczonych przez pułkownika Krzyckiego. W darze chłopskiemu batalionowi ofiarowała pewna zacna pani z Litwy prześliczną chorągiew. Na karmazynowem tle owej chorągwi jaśniał wyszyty złotem snop zboża, przez który przechodziły na krzyż pika i kosa, gdy ponad snopem czerwieniała krakuska, a dokoła biegł wieniec laurowy z napisem: *Żywią i bronią.*

Powtóre robotnik polski da się lepiej wyzyskać niżeli niemiecki; pracuje za bezcen,da się demoralizować, a często deptać i poniżać w najwyższy sposób.

Gdzieindziej strejkują robotnicy fabryczni, aby sobie zapewnić byt znośniejszy. Władze wglądają w ich położenie i starają się ulżyć ciężkiej ich doli. Gwałtownych środków przeciw nim bardzo rzadko używają.

W Białej strejkowali przed kilku laty robotnicy z tym skutkiem, że natychmiast wyprowadzono przeciw nim wojsko, że padały trupy i krew się lała po ulicach.

Ba, nie dodaliśmy jeszcze, że w całej tej wiązance wiadomości, bardzo ważną rolę odgrywają synowie pokolenia Judy, nasza herbowa szlachta palestyńska.

Wielcy milionerzy w Białej i Bielsku, to przeważnie żydzi. Chociaż nie noszą pejsów i jupicy, poznasz ich zaraz po oryginalnych rysach twarzy, które nawet milionami zatrzeć się nie dadzą.

Ci żydkowie, to najzagorzalsi nieprzyjaciele polskiej narodowości. Prześladowaniem Polaków chcą zaznaczyć swoją niemiecką narodowość i łączność z potęgą germańską, która bądź co bądź rządzy nasze w swojem ręku dzierży.

Równocześnie zaś wyzyskują Niemców i Polaków, bo tak nakazuje im wrodzony talent i talmud, który żydom stanowczo zezwala a nawet chwali, jeżeli wyzyskują i oszukują innowierców.

Wyrazem tego dążenia do zupełnego opanowania Bielska i Biały, które miliony wpędzają rocznie do kieszeni żydowskiej, są dwie okazałe żydowskie bóżnice, zbudowane w stylu oryentalnym na dwóch przeciwnych a najwyższych punktach Biały i Bielska, przez co dominują nad obydwoma miastami i wskazują swoim współwyznawcom, że to gród *„Benjaminów“*, od którego *„Królestwo Izraela“* na wchód się rozciąga.

Smutna to zaiste prawda!

Czas też najwyższy, aby tej germanizacyi zachodnich krańców naszych, prowadzonej przeważnie przez zniemczałych żydów, położyć skuteczną tamę na przyszłość.

Z wszelkiem też uznaniem witamy kresową walkę inteligencyi polskiej w Białej, liczącej zaledwie najwyżej 50 rodzin polskich, bo inteligencya ta, jako jedyna część społeczeństwa polskiego, zupełnie niezależna od tutejszych Niemców, kierunek narodowej obrony przeprowadzić może.

Podziwiać też należy silną wolę i nieugięty hart ducha niektórych jednostek, które mimo walk i napaści potrafiły zachować roztropny spokój i konsekwencyę w postępowaniu.

Musimy też rozwinąć wiele energii, aby molochowi germanizacyi, rozporządzającemu milionami, stawić skuteczną zaporę, inaczej bowiem germanizacya coraz głębiej w kraj nasz zapuści korzenie, jak to już dzisiaj widzimy w sąsiednich polskich miastach, w których niemczyzna także na dobre zagościła, o czem wspomnimy w następnych numerach.

Prawdę rzetelną mówił piękny napis: siewcy i oracze ziemi polskiej, jej żywiciele, mężnie bronili teraz Ojczyzny i wytrwali na stanowisku — jak ma dobrych przystało gospodarzy — od jutrzenki Racławickiej do grubego zmroku Maciejowic, do krwią zbluzganych ciemności Pragi.

Nieprzyjaciel, oblegający Warszawę, czasu nie tracił i zaraz sypać zaczął na miasto prawie bez przerwy grad kul z paszcz działowych. Ale bateryе pruskie, niedołężnie i daleko ustawione, niewielką wyrządzały szkodę. Najżywszą uciechę z siarczystego strzelania miała odważna dziatwa warszawska, która śmiejąc się i dowcipkując zbierała na wyścigi działowe kule pruskie i sprzedawała do arsenału, gdzie je przetapiano, aby później tem ołowiem skuteczniej częstować zbiedzonych Prusaków.

Straszną oskomę mieli owi Niemcy na naszą Warszawę! Sądzili zapewne, że z biegiem czasu uda się im wytępić do szczętu Polaków i założyć tu miasto niemieckie, podobnie jak założyli niegdyś swoją stolicę Berlin w miejscu, gdzie przed laty stała wioska słowiańska. Nie szczędzili też trudów dla zdobycia szańców. Dzielnie i wesoło broniła się im Warszawa, ufna we własne męstwo, w niezwyciężoność swego Naczelnika. Nie ustawały w niej zabawy i biesiady, pod gradem kul, wśród huku i łoskotu zapraszali się ludzie wzajemnie do siebie w gościnę ze staropolską uprzejmością, jak opowiada w pamiętnikach Niemcewicz. — A gdy wróg pomykał ku naszym obozom lub okopom, wówczas gościnni gospodarze stawali się bitnymi wojakami i biegli na pomoc wojsku, nito ula broniący rój pszczelny. Zapał ogarniał wszystkich bez różnicy płci, wieku, położenia towarzyskiego i wiele pięknych przykładów poświęcenia dla Ojczyzny zapisała historya z owych czasów. Lokaje odbiegali służby, aby śmierć chlubną znaleść na okopach, woźnica otrzymuje z rąk Kościuszki pierścień w nagrodę za męstwo, a trzeba wiedzieć, że pierścienie, rozdawane przez Naczelnika, miały znaczenie orderów, niektóre z nich nosiły piękny napis: „Ojczyzna swemu obrońcy“, — siedmnastoletni wyrostek stawia się, jak rycerz, w obronie rannego majora, broczący krwią z ciężkiej rany mieszczczanin dodaje otuch żołnierzowi, któremu kula armatnia nogę urwała, wołając z uniesieniem: „Znośmy oba chętnie dla Ojczyzny choćby śmierć!“ Kobiety pielęgnują rannych u siebie w domu lub w lazaretach, otaczając cierpiących za Ojczyznę tkliwą miłością, łagodząc srogi ból słowami wiary i nadziei, jakie przepełniają niewieście ich serca.

O OSZCZĘDNOŚCI.

(Dokończenie)

Nieszczęściem, które w wielkiej, a kto wie, czy w nienajwiększej mierze przyczyniło się do zguby naszej ojczyzny jest żądza wystawności. Zastaw się — a postaw się, tego prawie wszyscy się trzymamy, a fanaberya ta miliony co roku od naszego tylko narodu pochłania. W domu nieraz bieda a przynajmniej skromna egzystencya, ale niechno wypadnie zaproszenie na jaką zabawę, niech przydarzą się chrzciny lub wesele, a z pod duszy grosz wyciągłoby się, aby się tylko postawić. I pocóż to wszystko? — To się nam nie uda, bo wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi — mówi nasze przysłowie. Czy wstydzimy się naszego ubóstwa? Jeśliśmy nie z własnej winy ubodzy, to śmiało każdemu w oczy możemy spoglądnąć, tem śmielej temu, który odziedziczywszy majątek nie przyczynia się własną pracą do zbogacenia społeczeństwa. Tymczasem rzadko zdobędzie się kto na odwagę, ażeby odpowiednio do stanu swych interesów występować, nie pomnąc na długi szereg chwil goryczy i borykania się z losem, aby powstałą lukę jako tako załatać. Ileżto rok rocznie pochłania już sama moda i wystawność przez to w ubiorze! A tymczasem ludzie prawdziwie smak dobry mający, nie wdzieją nigdy nic na siebie, coby ściągało na nich uwagę innych. Skromność w ubiorze stosownie dobranym przy jego czystości, to największa elegancya, gdyż pamiętajmy, że nie człowiek jest dla sukni ale sudnia, dla człowieka. Można ją, jeżeli nie wzbudza niczyjej uwagi nosić długo, bo jak mówią, „nieprędko się opatrzy", gdy przeciwnie ubiór do śmiesznych nieraz wymysłów mody zastosowany, w pierwszej chwili może wzbudzający ciekawość, a nawet i niejednego mniej rozsądnego — zazdrość staje się wkrótce rzeczywiście śmiesznym i nowy znów wydatek nas czeka. W ogóle wydatek, który nas fanaberya kosztuje rozumnie zaoszczędzony pewnie przeciętnie więcej niż 1. cent dziennie wynosi, z którego już, jak wyżej powiedzieliśmy przez szereg lat poważne sumy narastają.

Wiele również grzeszymy tem lekceważeniem tych przedmiotów, za które już raz wydaliśmy pieniądze i w razie zużycia ponownie wydać musimy. Wielu ma szczególnie tę słabość, że rzecz w obcych rękach ma dla nich wielką wartość, niechno ją jednak tylko nabędą a zdaje się im, że już nic nie warta. Naturalnie, że nie dbają o to, czy się zniszczy, czy ją kto z domowników uszkodzi i wkrótce znów nowy wydatek ich czeka. Zapatrywanie takie jest nietylko źródłem materyalnej szkody ale i wiecznego niezadowolenia z tego co mamy a pożądania cudzego — i wskutku — goryczy w życiu. Owszem, rzeczy, które my posiadamy powinny mieć dla nas wyższą wartość, bo przecież nie cudze użytkujemy, należy je też oszczędzać, a pod tym względem każdy być mistrzem powinien, aby uniknąć wydatków i grosz ten raczej zachować.

W każdem gospodarstwie znajdzie się wiele rzeczy na pozór nieużytecznych, które na śmiecisko się wyrzuca, a które bądź cobądź wartość pewną mają, jeżeli obliczenia wykazały, iż gałganiarze w Paryżu ze śmie-

---

Król pruski, Fryderyk, widząc że twardy ma orzech do zgryzienia ze zdobyciem Warszawy, dalejże wydawać rozmaite odezwy do wojska i mieszczan. W słodkich, jak miód, onych odezwach, skłaniał do poddania się, zapewniając żołnierzy, że ich wcieli łaskawie do armii pruskiej, gdzie im lepiej będzie, niż w raju, złote góry obiecując mieszczanom. Gdyby wilk posiadał obok drapieżnych instynktów Fryderyka i język jego kłamliwy, przemawiałby z pewnością słowo w słowo do jagniąt, jak tamten do Polaków. Wiedziało też dobrze nasze wojsko, co trzymać o obietnicach wiarołomnego Prusaka, a mieszczanie śmiejąc się odpowiadali, że chętnie się poddadzą, dlaczegożby nie? ale wpierw wojsko pruskie, co im jarzmo chce zarzucić, wystrzelają i wyduszą.

Słynie Polska nasza od wieków z gościnności, a jednak Moskalom, a zwłaszcza Prusakom czas nie zbyt mile upływał pod Warszawą. W obozie tych ostatnich wzrastała z dniem każdym liczba chorych i rannych, zniechęcenie ogarniało zdrowych. Jedynym ich tryumfem podczas oblężenia było zajęcie wioski Woli, słabo bronionej przez Zajączka oraz tak zwanych Szweckich okopów, na których zdobyli osiem naszych dział. Sami tymczasem dość się nacierpieli od wojska i ludu, a nawet pojedynczych ochotników. „Cywilni mieszkańcy Warszawy — pisze Niemcewicz — tak się ośmielili, że jak gdyby na polowanie, wychodzili z fuzyjkami strzelać do piechoty pruskiej." O żołnierzu zaś ten sam pisarz temi opowiada słowy: „Jak w czasie pokoju majętny człowiek wyjeżdża na przejażdżkę, tak my codzień wyjeżdżaliśmy na małe z nieprzyjacielem utarczki. Prócz dziennych utarczek, czynił Kościuszko nieraz nocne wycieczki. Szliśmy w cichości, aż pod same nieprzyjaciół działobitnie, wtenczas przy przeraźliwym, raptownym krzyku biegli kosyniery na wały. Czasem udało im się posiekać artylerzystów moskiewskich i zagwoździć działa, czasem byli odparci, niedokonawszy zamiaru; lecz w czarnej nocy błysk tylko ogni od dział i strzelb, krzyk przeraźliwy walczących i rannych okropnością przerażał."

Z ochotników odznaczał się nieustraszoną odwagą ksiądz Karolewicz, kapelan wojskowy, który codziennie wybiegał na harce z garstką podobnych sobie zuchów, a pewnego dnia własnoręcznie trzech ubił Prusaków. Nie był zapewne tchórzem i ów oficer od artyleryi imieniem Zefiryn, co nocą wpadł do Woli, zagwoździł 9 dział pruskich i kilkunastu wziął jeńców. C. d. n.

tników tylko odpadki takie wyszukujący rocznie kilka milionów zarabiają. Paryż więc miliony te rocznie na śmieci wyrzuca, a i u nas zapewne też poważne sumy tym sposobem giną. Przypatrzmy się, jaki też robią z odpadków tych użytek.

O kościach mniej potrzeba mówić, bo i u nas, chociaż nie wszędzie dość skrzętnie zbiera się je, chociaż oddaje w małej ilości za bagatelną kwotę, gdy tymczasem przez dłuższy czas zbierane w większej ilości większąby sumę przyniosły. Jestto zazwyczaj uboczny dochód sług i dlatego jako tako wyzyskiwany. Z kości tych robi się wcale cenne artykuły. Z lepszych kawałków wygotowuje tłuszcz, który idzie na smarowidło, z wybielonych zaś kości robi się rączki do szczoteczek, igielniczki, guziki i inne drobiazgi — inne kości pali się i używa do rafinowania, najgorsze służą mielone do uprawy gruntów, z kości wreszcie wyciąga się fosfor, drogi pierwiastek, służący do zapałek.

Jest wiele innych odpadków na pozór bez wartości, które przemysł przecież użytkować umie. Ze starych blaszanych pudełek, maszyny wycinają zabawki dla dzieci, które pomalowane tak ładnie wyglądają. Stare żelazo kute przyda się jeszcze kowalowi, odłamki lanego, wędrują do odlewarni, wszelki zaś inny metal da się jeszcze łatwiej zużytkować. Potłuczone szkło przetapia się na nowe, nawet stare korki idą do fabryki i tam z nich wyrabiają dywaniki do podłóg, dość drogie i o cennych własnościach. Odpadki sukna roztrzepują maszyny i dodając do świeżej wełny, tworzą nowe sukno, i z odpadków skóry robią również znaną szewcom, robiącym do sklepów, tekturę, a z gałganów płóciennych wyrabiają najlepszy papier.

Wiele jeszcze wyrzucanych odpadków umie dzisiejszy przemysł zużytkowawać i jeżeliśmy nie dorównali pod tym względem zagranicy, to przynajmiej obudzić się w nas powinno poczucie wartości wielu rzeczy, powinniśmy dobrze się namyśleć, czy rzecz już żadnej wartości dla nikogo mieć nie może, a zyskamy i wtedy jeszcze coś, zyskamy poszanowanie drobiazgów a tem bardziej rzeczy cenniejszych i oszczędność będzie w nas miała gorliwych zwolenników.

Powinniśmy się od dziecka zaprawiać do oszczędności. Gliniana skarbonka nauczy dziecko więcej, niż długie przemowy. Gliniana skarbonka — to przedmiot tak tani, a przecież tak cenny. Czytałem rozmaite pochwały jej i rzeczywiście — skarbonka to u nie jednego początek dobrobytu, a powinna nim być u wszystkich. Ofiarowaniem skarbonki zaprawiajmy dzieci nasze do tej cnoty, której wielu ojcom brakowało, niech więcej cieszy ich cent do skarbonki wrzucony, aniżeli wydany na cukierki lub zabawkę. Niech wyrabiają w sobie, tę słabość charakteru, jaka się przebija w prostem dążeniu do obranego celu. Niech dziecko widząc cel ten przed sobą, nie da się usidłać innym z boku wabiącym pokusom, uczy się odmawiać sobie niejednego i zyskuje ten hart, jaki każdemu w życiu potrzebny. Nie będzie ono jeszcze myśleć o czemś ważnem i trudno, bo jest dzieckiem; niech myśli o zabawce, bo tej wiek dziecinny pożąda — o zabawce hartowniejszej i niech doprowadzi oszczędnością do tego, że ją kupi. Później — w miarę dojrzałości — pożądać będzie rzeczy coraz ważniejszej, a wola od dawna zaprawiona nie ugnie się, ale oszczędnością zdobędzie wreszcie cel upragniony, gdy zaś dorosły zapragnie własnego keta, gdzie człowiek jest panem i królem, to i kąt ten zdobędzie. Człowiek nie jest zresztą zostawiony pod tym względem samemu sobie. Gdy tylko kto chce, to oszczędności swe rozmaicie może umieszczać. Oto pocztowa kasa oszczędności. Za każde 5 centów zaoszczędzonych kupuje się markę listową i przylepia na kartce, której urząd pocztowy dostarczy. 10 marek czyni 50 centów, które oddaje się na poczcie, gdzie je zapisują na książeczkę i jeszcze po stosownym czasie procent nie pobrany dopisują. Ma ktoś większą kwotę — zanosi ją do kasy oszczędności; tam otrzyma procent nieco większy, bo nie ma tyle pracy w zapisywaniu. Oszczędnością jest zabezpieczenie swego życia w krajowem towarzystwie ubezpieczeń. Odejmie to niejednej głowie rodziny troskę o swych najdroższych w razie, gdyby jego ręce pracowść ustały i słońce rodziny zagasło. Oszczędnością jest nawet dopożyczenie kapitału w małych ratach i małym procencie mającego się spłacać, jeżeli kapitał ten w pewnem przedsiębiorstwie umieszczony większy niż wynosi procent opłacany dochód nieść musi. Oszczędnością jest wreszcie cała przezorność w prowadzeniu spraw — w najogólniejszem znaczeniu całe nasze postępowanie zmierzające do uniknienia strat a zapewnienie zysków.

I jeżeli przedmiot dobrze rozważymy, czy potrzeba jeszcze jakiejkolwiek zachęty? Oszczędność to życie bez trosk — oszczędność — to majątek — oszczędność — to potęga. To co jednostka w 1 dniu zaoszczędzi mnoży się w roku setkami, to co jednostka zaoszczędzi mnoży się w kraju milionami. Niech na głowę zostanie przyciętnie co dzień 1 cent zaoszczędzony będzie kraj nasz po roku bogatszy o 20 przeszło milionów, po latach 30. z procentami więcej niż 1.200 milionów, które w rozmaitej formie, za granicę wysyłamy lub obracamy w niwecz.

Oszczędzajmy więc centami chociaż, i budujmy tak dobrobyt własny, który będzie również dobrobytem ojczyzny. Nie na polu bitwy zostaliśmy pokonani, nie tam też jej szukać musimy. Porzuceniem starych wad narodowych zwróćmy się na pole właściwe a przy oszczędności — da Bóg — stworzymy potęgę, przed którą i bagnety się uginają — przodkowie ojczyznę naszą zaprzedali a my ją i odkupimy.

Ordynacya wyborcza dla gmin

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z dołożeniem odpowiednich paragrafów ustaw i rozporządzeń wcześniejszych i późniejszych, tudzież judykatury Trybunału administracyjnego.

(Dokończenie).

Zawiadomienie politycznej władzy powiatowej.

§. 33.

Naczelnik politycznej władzy powiatowej ma prawo, dla czuwania nad prawnością postępowania, albo sam być przy wyborach obecnym, albo zesłać swego delegowanego.

Naczelnik gminy (burmistrz) *winien przeto wcześnie zawiadomić naczelnika tej władzy o dniu i godzinie wyboru.*

Wedle §. 64 ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 jest naczelnik za swoje czynnności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do poruczonego zakresu działania, jest on odpowiedzialnym także Rządowi.

Obok tej odpowiedzialności naczelnika, pozostaje nienaruszona odpowiedzialność względem gminy innych członków zwierzchności gminnej i delegatów (§. 53) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności przez naczelnika im przekazanych.

Pretensye gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzące z odpowiedzialności orzeczonej w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.

Co do odpowiedzialności burmistrza, stanowi §. 58 cytowanej ustawy dla wymienionych przy §. 9 w przypisku 30 miast, że burmistrz jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie.

Co do poruczonego zakresu jest on odpowiedzialnym także Rządowi. Pretensye gminy do wynagradzania szkód, pochodzące z odpowiedzialności orzeczonej w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.

Przewodniczenie podczas wyboru.

§. 34.

Najstarszy wiekiem członek nowo wybranej rady przewodniczy jej podczas wyboru, przy pomocy dwóch członków, których sobie przybierze.

Wedle §. 45 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 przewodniczy na posiedzeniach naczelnik gminy, a w razie przeszkody, jego zastępca. Posiedzenie, bez zachowania tego przepisu odbyte, jest nieważne.

Przewodniczący zagaja i zamyka posiedzenia, kieruje rozprawami i przestrzega porządku w zgromadzeniu.

W powyższych 30 miastach zaś przewodniczy na posiedzeniach burmistrz, a w razie przeszkody jego zastępca. Każde posiedzenie odbyte z pominięciem tego przepisu jest nieważne. Burmistrz, a w razie przeszkody jego zastępca, zwołuje radę, zagaja i zamyka posiedzenie, układa porządek dzienny, kieruje rozprawami i przestrzega porządku w zgromadzeniu. (§. 42 gal. ust. kraj. z dnia 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.)

Obieralność i wyjątki.

§. 35.

Tylko członek rady gminnej może być obrany członkiem zwierzchności gminnej (magistratu).

Nie może być jednak obranym:

1) kto nie jest w gminie stale zamieszkałym;

2) kto zostaje w czynnej służbie jako urzędnik i sługa c. k. Dworu, państwa, kraju, zakładów lub funduszów publicznych;

3) kto z obranym już członkiem zwierzchności gminnej (magistratu) *jest w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionym lub spowinowaconym;*

4) duchowny jakiegokolwiek wyznania i nauczyciel szkoły miejscowej.

Tekst tego §. jest po myśli ustawy z dnia 19. listopada 1868 l. 30 dz. ust. kraj., którą uchylony został jeden ustęp tego §., który opiewał, że naczelnikiem gminy lub jego zastępcą nie może być obrany, kto nie jest wyznania chrześciańskiego.

Warunki ważności wyboru. Sposób głosowania.

§. 36.

Do ważności wyboru potrzebna jest obecność przynajmniej trzech czwartych części całej ilości członków rady i bezwzględna większość głosów obecnych.

Rada postanowi, czy głosowanie ma się odbywać ustnie czy kartkami.

W każdym razie wolno członkowi rady, nieświadomemu pisma, głosować ustnie.

Przy zapisywaniu i obliczaniu głosów należy zastosować przepisy objęte §. §. 24 i 25.

Rada (miejska) nie może powziąć uchwały, jeżeli więcej niż połowa radnych nie jest na posiedzeniu obecną. Do uchwały ustanawiającej budżet jakoteż do uchwały podlegającej wyższemu zatwierdzeniu, potrzebną jest obecność dwóch trzecich części radnych.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych radnych. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. W innych wypadkach przewodniczący nie głosuje z wyjątkiem wyborów.

Głosowanie odbywa się jawnie; wolno jest jednak radzie uchwalić głosowanie tajne (§. §. 42 i 46 ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 oraz porów. §. §. 39 i 44 gal. ust. kraj. z 13 marca 1889 l. 24 dz. u. k.).

Wybór naczelnika gminy (burmistrza).

§. 37.

Najpierw ma być przedsięwzięty wybór naczelnika (burmistrza). *Jeżeli przy pierwszem głosowaniu nikt bezwzględnej większości głosów nie otrzyma, nastąpi powtórne*

głosowanie, a jeżeli przy powtórnem głosowaniu bezwzględna większość nie zostanie osiągniętą nastąpi wybór między dwoma.

Przy wyborze między dwoma, wolno tylko na tych dwóch członków rady głosować, którzy przy powtórnem głosowaniu otrzymali największą ilość głosów. Przy równości otrzymanych głosów rozstrzyga los, który z nich ma być do wyboru między dwoma przedstawionym. Głos przy trzeciem głosowaniu, dany za członkiem do wyboru nie przedstawionym, jest nieważnym.

W razie równości głosów przy wyborze między dwoma rozstrzyga los.

Wybór assesorów lub przysięźnych.

§. 38.

Skoro naczelnik (burmistrz) *wybranym został, rada przystąpi do wyboru reszty członków Zwierz.* (Magistratu).

Głosowanie na każdego członka Zwierzchności (Magistratu) *odbywa się osobno w sposób przepisany w §. 37.*

Naczelnik gminy, tudzież assesorowie lub przysiężni, winni w miejsce przysięgi złożyć przy objęciu urzędu w ręce Naczelnika władzy powiatowej lub jego delegata, w obecności delegata Wydziału powiatowego i delegatów rady gminnej przyrzeczenie, iż zachowają Cesarzowi wierność i posłuszeństwo, przestrzegać będą ustaw i wypełniać sumiennie obowiązki swoje (§. 23 ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866). Takie przyrzeczenie również burmistrz, jego zastępca i assesorowie winni przy objęciu urzędu w obecności delegata Wydziału rady powiatowej i wobec rady miejskiej złożyć w ręce Naczelnika politycznej władzy powiatowej lub jego delegata w miejsce przysięgi (§. 18 gal. ust. kr. z 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.)

Wybór nieważny.

§. 39.

Jeżeli członkiem Zwierzchności (Magistratu) *obrany został taki członek rady, który według §. 35 obranym być nie może, wybór jego jest nieważny i nowy wybór ma być natychmiast przedsięwzięty.*

Do ważności uchwał Magistratu potrzebną jest obecność najmniej trzech członków Magistratu. Uchwały zapadają większością głosów. W razie równości głosów, rozstrzyga burmistrz (§. 60 gal. ust. kraj. z 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.).

Wybór zastępcy naczelnika.

§. 40.

Po dokonanym wyborze członków Zwierzchności, rada niezwłocznie przystąpi do wyboru zastępcy naczelnika gminy z grona assesorów lub przysiężnych w sposób przepisany §. 37.

Ten §. nie obowiązuje tych 30 miast w przypisku do §. 9 niniejszej ordynacyi wymienionych na mocy art. III. lit. b) gal. ustawy kraj. z 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.

W razie opróżnienia posady burmistrza, jego zastępcy lub assesora w ciągu okresu wyborczego, rada miejska dokona w jego miejsce nowego wyboru najdalej do dni 14. Wybrany przy wyborze uzupełniającym burmistrz, zastępca burmistrza lub assesor, urzędować będzie do końca sześciolecia swego poprzednika (§. 17 gal. ust. kraj. z 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.) Porów. także ustawę z 2 stycznia 1884 Nr. 8 dz. ust. kraj.

Wpisanie do księgi uchwał. Zawiadomienie władz.

§. 41.

Rezultat wyboru zwierzchności gminnej (Magistratu) *ma być zapisany w księdze uchwał i tamże podpisami przewodniczącego podczas wyboru, równie jak wszystkich głosujących radnych stwierdzony, a następnie tak politycznej władzy powiatowej, jakoteż Wydziałowi powiatowemu do wiadomości podany.*

W wszystkich gminach z wyjątkiem powyższych 30 miast uchwały rady z każdego posiedzenia będą zapisywane w księgi uchwał. Zapis ten ma być stwierdzony podpisem przewodniczącego, dwóch radnych i pisarza. Każdemu członkowi gminy wolno jest przeglądać tę księgę (§. 48 ust. gm. z 12 sierpnia 1866).

W powyższych zaś 30 miastach z każdego posiedzenia spisany będzie protokół, obejmujący nazwiska radnych obecnych, wnioski na posiedzeniu czynione i zapadłe uchwały. Protokół ma być stwierdzony podpisem przewodniczącego, dwóch obecnych na posiedzeniu radnych i sekretarza. Prócz tego prowadzoną będzie księga uchwał. Każdemu członkowi gminy wolno przeglądać protokoły i księgę uchwał.

Rada miejska na początku każdego roku oznaczy, który assesor w razie przeszkody zastępcy ma zastępować burmistrza (§. §. 46 i 47 gal. ust. kraj. z 13. marca 1889 l. 24 dz. u. kraj.).

Wybory uzupełniające.

§. 42.

Przepisy objęte w §. §. 32—39 mają być zastosowane do wyborów przedsiębranych w ciągu peryodu wyborczego w skutek opróżnienia posady naczelnika (burmistrza) *lub innego członka zwierzchności* (Magistratu).

W pierwszym wypadku zastępca naczelnika (burmistrza) *w drugim naczelnik* (burmistrz) *winien zwołać radę i przewodniczyć jej podczas wyboru.*

Namiestnik może rozwiązać reprezentacyę gminną (radę miejską).

Gminie służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu winien być rozpisany nowy wybór (§. 109 ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 i §. 112 gal. ust. kraj. z 13. marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.)

Ustawa o spoczynku w niedzielę i w dni świąteczne.

Potrzeba spoczynku niedzielnego uzasadniona jest nietylko względami religijnymi, ale także wymogami socyalnymi, któze nakazują pracującym zapewnić pewien odpoczynek przynajmniej raz w tygodniu. Interes społeczny schodzi się więc w tej kwestyi z interesem religijnym, który wprawdzie także nakazuje pracującym dać przerwę w pracy, ale jednak przedewszystkiem uwzględnia potrzeby poszanowania dni niedzielnych i świątecznych i dania pracującym sposobności do uczestniczenia w nabożeństwie. W Anglii, choć nie jest katolicką, nie spierano się o to, który z tych interesów ma przeważać lecz przeprowadzono konsekwentnie święcenie niedzieli i dni świątecznych w taki sposób, który państwu temu prawdziwy zaszczyt przynosi i czyni zadość nietylko potrzebom religijnym, ale także potrzebom odpoczynku. W Austryi przeważał dawniej wzgląd religijny, wskutek którego nakazywano także innowiercom zamykanie sklepów w niedzielę i w dni świąteczne, począwszy od godziny 9. rano. Później uchylono te ograniczenia, a zasadza swobody pracy stała się tak wszechwładną, że nie liczyła się ani z czuciem religijnem, ani z potrzebą wypoczynku. Dopiero nowela przemysłowa z 8. marca 1885. L. 22. dz. p. p. uczyniła mały wyłom w tej zasadzie, przyczem jednakowoż uwzględniała jedynie potrzebę wypoczynku i to w sposób w zasadzie już niedostateczny, a w praktyce całkiem chybiony. Ten przepis noweli przemysłowej doznał obecnie zmiany wskutek ustawy z 16. stycznia 1895. L. 21. dz. p. p., która przyznaje się w prawdzie poniekąd do uwzględnienia interesów religijnych chrześcian, ale zawsze czyni to jeszcze bardzo nieśmiało.

Ustawa ta zacznie obowiązywać od 1go maja 1885., a postanowienia jej, które — jak spodziewać się należy staranniej będą wykonywane niż postanowienia noweli z r. 1885., — podajemy poniżej:

Znaczenie tej ustawy dla Galicyi i Bukowiny zostało znacznie osłabione przez przepis artykułu 8go, mocą którego niechrześciańskie wyznania zwolnione są od zachowania spoczynku w niedzielę, jeżeli według własnego wyznania w inny dzień w tygodniu od pracy się powstrzymywały. Przepisu tego nie projektował rząd, ale wsunięty on został podczas rozpraw w Radzie państwa wskutek żądań posłów polskich, a głównie A b r a h a m o w i c z a, który obecnie od żydów galicyjskich zbiera za to dziękczynne adresy.

Ustawa z 16. stycznia 1895. brzmi w skróceniu:

W miejsce §. 75. noweli z 8. marca 1885. wchodzą następujące przepisy:

Artykuł 1. W niedzielę ustać ma wszelka praca przemysłowa.

Art. II. Spoczynek niedzielny ma się rozpocząć najpóźniej o godzinie 6. rano w każdą niedzielę i to równocześnie dla wszystkich robotników i trwać przynajmniej przez 24. godzin.

Art. III. Odprzepisów art. 1 i 2 ustanawia się następujące wyjątki:

1. Prace podjęte w lokalach przemysłowych, tudzież około urządzeń w celu utrzymania czystości i porządku; od których zależy regularne prowadzenie własnego, lub cudzego przedsiębiorstwa, jeżeli te prace bez istotnej przeszkody dla toku czynności lub bez niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia robotników w dni powszednie uskutecznione być nie mogą.

2. Konieczne nadzorowanie zakładów przemysłowych.

Prace podjęte dla sporządzenia inwentarza i to tylko raz w roku.

4. Przypadkowe prace odroczyć się nie dające, które dla względów publicznych zwłaszcza dla bezpieczeństwa albo w nagłych przypadkach przedsięwzięte być muszą.

Osobiste prace właściciela zakładu przemysłowego, bez użycia pomocnika i niepublicznie przedsiębrane.

Art. IV. Przemysłowcy, którzy używają w niedzielę robotników do prac w art. III. ustęp 1— 4 wskazanych, obowiązani są prowadzić spis i do takowego wciągać w każdą niedzielę nazwiska zatrudnionych robotników, rodzaj pracy, oraz miejsce i czas ich zatrudnienia. Spis ten ma być na żądanie przedłożony władzy przemysłowej tudzież inspektorowi przemysłowemu.

O podjęciu prac w art. III. ust. 3. i 4. wspomnianych, obowiązany jest nadto posiadacz przedsiębiorstwa przemysłowego jeszcze przed zaczęciem roboty donieść władzy przemysłowej, a jeżeli potrzeba rozpoczęcia lub dalszego prowadzenia takiej pracy dopiero w niedzielę się okaże, doniesienie owo ma nastąpić przynajmniej zaraz po ukończeniu pracy. Doniesienia te są w o l n e o d s t e m p l a.

Nadanie doniesienia na pocztę uważa się za oznajmienie wprost władzy przemysłowej.

Władza przemysłowa ma zbadać, czy zachodzą ustawowe powody do podjęcia takiej pracy.

Art. V. Jeżeli roboty w artykule III. pod 1, 2, 4 wymienione pozwalają robotnikowi uczestniczyć w przedpołudniowem nabożeństwie niedzielnem, obowiązany jest posiadacz przedsiębiorstwa każdemu w ten sposób zatrudnionemu robotnikowi zostawić w następną niedzielę czas wolny dla udziału w przedpołudniowem nabożeństwie. Jeżeli zaś powyższe roboty w art. III. ust. 1, 2, 4, wymienione, trwają dłużej niż 3 godziny, zatrudnionym przy nich robotnikom należy w następną niedzielę pozostawić całe 24. godzin spoczynku, albo gdyby to było niemożliwe ze względu na tok przedsiębiorstwa, pozostawić ten czas spoczynku w dniu powszednim, lub też

dozwolić w ciągu dwóch dni powszednich po 6. godzin spoczynku.

Art. VI. Minister handlu upoważniony jest do pozwolenia w porozumieniu z innemi dotyczącemi ministerstwami pracy przemysłowej także w niedzielę, a to dla pojedynczych kategoryj przemysłu, w których przerwa lub odłożenie pracy są niemożliwe, albo ze względu na wymogi Publiczności lub komunikacyi powszechnej niedopuszczalne.

Art. VII. Także politycznym władzom kraj. pozostawionem być może zwolnienie od spoczynku niedzielnego pojedynczych kategoryj przemysłu, którym wypada wykonywać swą pracę w niedzielę dla zaspokojenia codziennych lub w niedzielę zwłaszcza pojawiających się potrzeb ludności. Przy ustanowieniu takich wyjątków uwzględnić należy przepis art. V. i zważać na opinię odnośnych gmin i korporacyj.

Art. VIII. Polityczne władze kraj. w Galicyi i Bukowinie są uprawione w swym okręgu administracyjnym lub jego częściach pozwalać na niedzielną pracę przemysłową pod tym warunkiem, jeżeli odnośni posiadacze przedsiębiorstw i wszyscy ich pomocnicy wskutek swego wyznania w innym dniu tygodnia regularnie 24. godzin odpoczynku zachowują, a pracę niedzielną nie publicznie wykonują. Przedsiębiorcy tacy obowiązani są jednak utrzymywać spis w art. IV. nakazany.

Art. IV. Ruch handlowy dozwolony jest w niedzielę tylko przez 6. godzin, godziny te mają wyznaczać Namiestnictwa, wysłuchawszy wpierw zdania gmin i stowarzyszeń.

Mogą jednak stowarzyszenia żądać od Namiestnictw większego ograniczenia pracy handlowej.

Ustawa wyposaża następnie Namiestnictwa we władzę dyspensowania, zawsze jednak używać jej mają po wysłuchaniu opinii gmin i stowarzyszeń. I tak, gdyby szczególne okoliczności wymagały, może Namiestnik czy to w czasie Bożego Narodzenia, czy w dzień odpustowy, a z reguły w niedzielę przed Bożem Narodzeniem i nadto w wigilią tegoż święta, gdyby wypadła w niedzielę przedłużyć czas pracy w handlu do dziesięciu godzin.

W miejscowościach zaś, liczących mniej niż 6.000 mieszkańców, w których obywatele okoliczni kupują artykuły handlu dla zaspokojenia potrzeb, mogą Namiestnictwa zezwolić na pracę w handlu i to albo na pewne albo na wszystkie niedziele roku: jednak dodane jest pewne zastrzeżenie, że pomocników handlowych, t. j. subjektów i chłopców tylko przez 6 godzin można zająć pracą. Waruje następnie tenże artykuł, że pomocnicy mają otrzymać wolny czas na uczestniczenie w głównem nabożeństwie przedpołudniowem. Drzwi wchodowe sklepów mają być zamknięte w czasie, w którym ruch handlowy jest wzbroniony, a nawet (art. XI) samym właścicielom handlów nie wolno w tym czasie sprzedawać.

Gdy jednak personal handlowy (art. X) jest zajęty w sklepie do 12. godziny w południe, to ma go właściciel handlu uwolnić od pracy na całą następną niedzielę lub na półdnia w tygodniu.

Art. XII. rozciąga powyższe rozporządzenie na sklepy połączone z warstatami, na domokrąstwo i targi.

Art. XIII. Zarządzenia politycznych władz krajowych mają być przy końcu każdego ćwierćrocza podane do wiadomości ministerstwa handlu, które je może zmienić.

Art. XIV. W dni świąteczne należy robotnikom przy uwzględnieniu ich wyznania pozostawić wolny czas przynajmniej na uczestniczenie w nabożeństwie przedpołudniowem.

Przekroczenia tej ustawy karane być mają według przepisów ustawy przemysłowej.

Odprawa „Przeglądowi“.

W numerze z dnia 7 kwietnia b. r. występuje „Przegląd Lwowski“ w sposób namiętny przeciw prasie prowincyonalnej, której zarzuca, że obowiązków swoich spełniać nie umie, czego dowodem, iż w sporej liczbie organów prowincyonalnych są zaledwie dwa pisma konserwatywne, które według „Przeglądu“ rzetelnie obowiązki swoje wypełniać potrafią.

Już sam fakt, iż „Przegląd“ tylko konserwatywne pisma uznaje za pożyteczne dla społeczeństwa naszego, pozbawia krytykę jego wszelkiej wartości, albowiem „Przegląd“ ma tę samą barwę polityczną, a zatem ową krytyką broni tylko sam siebie i swoich własnych interesów.

Nas cieszy to otwarte wyznanie „Przeglądu“, iż na kilkadziesiąt pism prowincyonalnych, tylko dwa z nich noszą znamiona dążeń wstecznych i takich poglądów, z którymi całe miliony ludu już dawno wzięły rozbrat, wstępując na drogę rzetelnego postępu, opartego na zasadach wiary chrześciańskiej i chrześciańskiej miłości bliźniego.

Redaktor „Przeglądu“ sądzi widocznie, iż tylko on jeden posiada patent na nieomylność polityczną, że tylko to jest dobre, co on wygłasza.

My atoli jesteśmy tego zdania, że „Przegląd“ będąc organem länderbanku, recte żydów, musi tylko bankowym i żydowskim służyć interesom, a zatem i jego sądy nie mają żadnej wartości, a bardzo często na wzgardę zasługiwać muszą.

Co się zaś tyczy naukowej wartości pisma, to niechaj wie p. Masłowski, że prawdziwe talenta literackie znajdują się także i w miastach prowincyonalnych, a uczucia patryotyczne piszących nie dozwolą się im nigdy rzucać na najświętsze narodowe ideały,

które redaktor „Przeglądu“ bardzo często depce i poniewiera niemi w niesłychany sposób.

Sądzimy też, że wnet najszersze sfery społeczeństwo naszego osławiony „Przegląd“ wytrącą ze swojej ręki i nie dozwolą się szerzyć tej truciźnie duchowej, która za niesłychanie tanią cenę (bo resztę dodaje länderbank) podaje brednie i fałsze, a tem samem czyni ujmę honorowym i uczciwym publicystom.

LISTY z KRAJU.

Piwniczna.

Nim wyjaśnię gospodarkę gminną naszego miasteczka Piwnicznej, przytoczyć muszę wpierw pod jaką to opieką znajduje się nasze miasto niby katolickie.

Od niepamiętnych czasów znajduje się w pobliżu rynku kaplica św. Jana przy gościńcu węgierskim, do której jak zwykle rok rocznie podczas dni krzyżowych, św. Marka, lub jakiego jubileuszu, odbywają się kościelno publiczne procesye.

Obok tej kaplicy od kilkunastu lat znajdował się domek katolicki, na którym nasza gminna kasa z długiem 100 złr. zaintabulowaną była. W roku bieżącym domek ten przeszedł na własność żyda Pinkiesa, rzeźnika. A że kaplica ta znajduje się na połowie tej parceli, przeto została niejako własnością „palestyńskiego szlachcica“, a równocześnie została skazaną na żydowską opiekę i profanacyę w ten sposób, że ów nabywca za wspomnianą kaplicą wybudował wychodki, i jakieś budy, bez żadnego konsensu urzędu miejskiego. W budzie tej rznie cielęta i drób, a krew, pierze i różne inne nieczystości *znajdują się tuż koło kaplicy!*

Wprawdzie członkowie zwierzchności gminnej przechodzą tędy ale nic nie widzą, albo widzieć nie chcą! Publiczność, która się tu zatrzymuje z załamanemi rękami i ciężkim żalem ze łzą w oku przypatruje się na tę profanacyę pamiątki Bogu poświęconej.

Hańba wam ojczymowie gminni i przełożonym miasta!

Niedawno kupił urząd miejski za drogie pieniądze plac nieużyteczny od żyda M. Mehla, z którego placu kasa gminna nie ma i mieć nie będzie żadnego procentu. Dom ubogich obecnie jest w miejscu nie odpowiedniem; od dawna więc radzą gdzieby ulokować ubogich. A czy domek przy kaplicy, w którym żyd teraz może będzie zakrystyanem, nie jest jak by umyślnie na ten cel zbudowany? Ale cóż; gdzie się nie widzi własnej korzyści, to mieszkańcy gminy niechaj idą na żebry bo to naszego burmistrza nic nie obchodzi. Pamiętamy to postępowanie już od ośmiu lat, a będziemy pamiętać może dłużej jak rok 1876. Taka to jest cała gospodarka w naszem miasteczku, mianowicie: drogo od żydów kupić — a taniom sprzedać!

Plac pod fabrykę przy spadzie wody siły 12 konnej, z którego sam czynsz roczny powinien przynosić gminie co najmniej 120 złr. sprzedano żydowi Markusowi Holländrowi i spółce, i to sprzedano go na wieczne czasy, za 200 i kilka złr. Czyż taka gospodarka nie musi drażnić nawet najspokojniejszych? A służba miejska jak wygląda? Policyanci chodzą obdarci, aż litość bierze; niedawno jednemu żandarm Łysak z litości darował mu najpotrzebniejsze okrycie — i nic dziwnego, kiedy biedacy ci dopiero po trzech lub lub po czterech miesiącach wyżebrać mogą swoją płacę, zastawiając u żydów kwity, a za wypłatę kilku reńskich muszą po kilka szóstek stracić i t. p.

W każdym kierunku, w każdej niemal sprawie krzyczące braki i upadek majątku gminnego a burmistrz chwali się swą gospodarką, wykazując radnym, że już 1000 złr. dał do kasy na procent.

Spodziewamy się, że Wydział Rady powiatowej wglądnie w gospodarkę naszej gminy i do przeprowadzenia dowodów, zapyta oprócz głównych sprawców opłakanego stanu w miasteczku naszem, także obywateli nie należących do rady. Inaczej złe pozostanie nadal!!

Język polski jako przedmiot naukowy w szkołach cieszyńskich.

W drugiej połowie marca b. r. rozniosły telegramy wiadomość, że Rada miasta Cieszyna postanowiła wprowadzić naukę języka polskiego w szkołach ludowych i wydziałowych swojego administracyjnego rejonu, a to jako przedmiotu wykładowego.

Równocześnie ma się Rada miasta Cieszyna zwrócić do Rządu z propozycyą, aby także w cieszyńskich szkołach średnich, język polski był wykładany.

Wiadomość ta wywołała radość w niektórych polskich dziennikach, a tu i ówdzie sprowadziła senzacyę, uprawniającą do zbyt iluzorycznych, a nawet wręcz nie prawdziwych zapatrywań.

Inaczej się atoli rzecz przedstawia z zupełnie objektywnego punktu widzenia. Niemcy cieszyńscy spostrzegli, że sprawa polskiego gimnazyum w Cieszynie na lepsze weszła tory, a zatem tą swoją nagłą tolerancyą narodowościową chcą osłabić racyę kreowania tego zakładu.

Powtóre, nauka języka polskiego, jako przedmiotu wykładowego w szkołach cieszyńskich nie ma dla nas żadnego znaczenia, gdyż za jednę lub dwie godziny tygodniowej nauki trudno coś skorzystać, zwłaszcza gdy nauka ta zostanie oddaną osobie, dla naszej sprawy narodowej usposobionej nieżyczliwie, co jest rzeczą bardzo łatwą do przewidzenia

Na nauce języka polskiego, udzielanej w powyższy sposób skorzystają tylko Niemcy, bo będą się mogli poszczycić znajomością języka polskiego, chociaż pozorną — i na tej postawie zajmą na Szląsku posady, które obecnie ze względu na przewagę ludu polskiego w cieszyńskiem, Polakom się należały.

Za pomocą takiej pobieżnej znajomości naszej mowy ojczystej chcą oni dalej rugować ze Szląska przemysł i handel polski.

Jest to więc nowy zamach na naszą narodowość w księstwie cieszyńskiem.

Fakt ten nie powinien przeto wywoływać uśmiechu zadowolenia na ustach naszych. *I owszem, tem szybciej powinniśmy założyć polskie gimnazyum w Cieszynie!*

Jeżeli zaś Niemcy sobie życzą, abyśmy uwierzyli w ich liberalne zasady i pojednawcze usposobienie, niechaj w Cieszynie, który jest miastem polskiem, zniosą wszelkie szkoły z niemieckim językiem wykładowym, a natomiast zaprowadą w nich wykłady wszystkich przedmiotów w języku polskim.

Do tego zaś przyjść nie może!

Zakładajmy więc co rychlej polskie gimnazyum i polską szkołę ludową w Cieszynie — a w Białej polską szkołę wydziałową!

Sejm zaś i Wydział krajowy niechaj zrozumią, jakie stanowisko powinni zająć w tej sprawie arcyważnej i doniosłej.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń.

Rada państwa otwartą została w dniu 23. z. m. Obecnie przyszła pod obrady reforma podatkowa w dalszym ciągu, a w szczególności o ile dotyczy podatku zarobkowego, opłacanego przez Towarzystwa obowiązane do publicznego składania rachunków. Obrady nad tą reformą przeciągną się do końca maja, a budżet przyjdzie na porządek dzienny dopiero w czerwcu. Jest jeszcze wiele spraw do załatwienia, jak: ustawa o kolejach lokalnych, o rewizyi katastru podatku gruntowego, i kilka drobniejszych, skutkiem czego sesya parlamentu przeciągnie się do lipca a może sierpnia.

W ostatnich dniach z. m. uporczywie obiegały pogłoski, że minister handlu hr. Wurmbrand ma ustąpić, z powodu, że nie udało mu się przeprowadzić upaństwowienia kolei południowej. Z nim razem wystąpić ma z gabinetu kilku innych ministrów, a w pierwszym rzędzie nasz rodak dr. Madeyski.

Węgry.

Na Węgrzech były znaczne wylewy wód, które po długiej zimie powiększyły jeszcze klęski rolnicze. Oziminy bowiem na Węgrzech były i tak wogóle bardzo słabe, a powodzie dopełniły nieszczęścia.

Przy uzupełniającym wyborze do sejmu węgierskiego w Tapolczy upadł kandydat rządowy, a wybranym został Franciszek Kossuth. Podczas wyborów były znaczniejsze zaburzenia i wiele osób aresztowano.

Delegacye wspólne będą zwołane do Wiednia w pierwszej połowie czerwca. Tą razą ma być tylko uchwalone bardzo nieznaczne podwyższenie wydatków na wojsko.

Poznań.

Najsmutniejszym objawem walki, jaką toczy przeciw ludności polskiej Związek dla szerzenia niemczyzny jest widoczna tendencya utrudniania dalszego rozwoju naszemu stanowi średniemu, przedewszystkiem kupcom i przemysłowcom, którzy dotąd w swoim zawodzie potrafili rywalizować szczęśliwie z niemieckimi kolegami i osiągnęli wielce pocieszające rezultaty. Do zawodu kupieckiego i przemysłowego garnie się tutaj coraz więcej inteligencyi, ponieważ nie ma żadnych widoków w służbie publicznej.

Niemcy.

Deputacye liczne odbywają wciąż pielgrzymki do Friedrichsruhe, aby złożyć hołd Bismarkowi. Zjawiła się także między innymi austryacka deputacya ze Styryi. Bismark otrzymał na swoje urodziny 8390 telegramów, 50 tysięcy listów i sto dwadzieścia tysięcy kart korespondencyjnych, których chyba do śmierci nie będzie w stanie odczytać.

Włochy.

Z Rzymu donoszą, że po świętach Wielkiejnocy ma wydać Ojciec św. ważną encyklikę o kościołach wschodnich.

Rosya.

Z Odessy dochodzą nas smutne wieści. Aresztowania ludzi niewinnych przybierają jeszcze większe rozmiary aniżeli za czasów Aleksandra III. Wielu młodych ludzi, za sam zamiar założenia stowarzyszenia gimnastycznego na drodze prawnej, wtrącono do więzienia.

Zanosi się tutaj na rozpoczęcie prac nad oświatą ludu, który dotąd pozostaje w grubej ciemnocie. Ze wszystkich gubernij rosyjskich nadchodzą raporta o potrzebie zakładania szkół ludowych, a car ma dopisywać życzliwe uwagi, polecające prace przygotowawcze nad podniesieniem szkolnictwa ludowego.

Anglia.

Rząd angielski ma kłopoty w Indyach wschodnich, gdzie obecnie musi prowadzić walkę z dwoma indyjskiemi szczepami, z Wazirisami i z mieszkańcami bardzo ważnej a górskiej krainy Czitralu, położonej na południowym stoku gór Hindu-Ku. W ostatnich dniach miało wojsko kilka zwycięskich potyczek z nieprzyjacielem, a w jednej z tych mieli Czitralczycy około 12 tysięcy wojska.

Francya.

W zgromadzeniu posłów francuskich główny minister spraw zagranicznych oświadczył, że Francya nie pozwoli na to, aby Anglia zabrała jakiekolwiek kraje

w górnej części rzeki Nilu. Pomiędzy rządami angielskim a francuskim trwają teraz układy co do tych krain, a wśród ogółu tego kraju z powodu powyższej sprawy wynikają nieporozumienia lub nieprzyjazne wycieczki. Ministerstwo angielskie zapowiedziało nawet, że wkroczenie Francuzów w górną dolinę Nilu uważałoby za rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich.

Serbia.

Odbywają się tutaj wybory do skupczyny. Są to pierwsze wybory po dokonanym w roku zeszłym zamachu na konstytucyę z r. 1888 nadaną przez ojca obecnego króla. W miejsce konstytucyi przywrócone dawną z roku 1861., która nadaje rządowi daleko większe prawa. Położenie Serbii jest rzeczywiście opłakane, a to z powodu braku harmonii między ludnością kraju a władzami.

Bułgarya.

Krążą tutaj pogłoski, że rząd bułgarski przedsięwziął nowe kroki, zamierzające do uznania księcia Ferdynanda.

Istotnie też prezydent ministrów Stoiłów bawił ostatnimi czasy w Wiedniu, a obecnie odjechał do Berlina. Wedle jednak zapewnień rządowych, misya Stoiłowa ma inne cele.

Turcya.

Niedawno otrzymano wiadomości o okrutnem postępowaniu Turków z Armeńczykami. Oto na wpół dzikie plemiona kurdów zaczęły napadać na Armeńczyków i odbierać im bydło. Armeńczycy bronili się dzielnie i odpędzili kurdów. Na wiadomość o tem posłał tam rząd turecki wojsko, które otrzymało rozkaz ukarania Armeńczyków. Zaczęli więc palić wsie, bić, rabować, gwałcić kobiety, smarzyć ludzi na ogniu i zakopywać żywych do ziemi. Ogółem zabili Turcy około sześć tysięcy Armeńczyków, zupełnie niewinnych.

Azya.

Wojna między Chinami a Japonią została zakończoną, a traktat pokojowy podpisany dnia 16. z. m. Warunki są następujące: Niezawisłość Korei. Japonia zatrzymuje wyspę Formozę a obsadzone kraje tylko czasowo mają być zajęte przez Japonię aby Chiny wykonały warunki pokoju. Chiny płacą Japonii sto milionów dolarów odszkodowania wojennego. Chiny i Japonia ponadto zawarły przymierze zaczepno-odporne.

Według urzędownie stwierdzonych wiadomości, wmieszać mają się mocarstwa europejskie przeciw warunkom japońskim pokoju, skutkiem czego Japonia wszystko już przygotowała do możliwej wojny z Rosyą, gdyż ta, jako najbliższa, jest na Wschodzie najwięcej interesowaną.

KRONIKA POWSZECHNA.

Opłakane stosunki. Obywatele dzielnicy V miasta Nowego Sącza wnieśli w zeszłym miesiącu licznymi podpisami zaopatrzoną prośbę do Wydziału krajowego o uporządkowanie ulicy i unormowanie poborów kopytkowego — drugą zaś do Rady państwa względem święcenia niedziel i świąt uroczystych.

Ciekawe w swoim rodzaju dziełko p. t. „*Mąż a żona*" w teoryi i praktyce pod względem ich wszystkich wzajemnych praw, obowiązków i t. d. opracowane przez autora „Ordynacyi wyborczej" oddane zostało do druku.

„Przedświt" dwutygodnik dla kobiet w num. 8. zawiera: P. Kuczalska-Reinschmit: Kobiety w medycynie. — Fr. Lasocki: Wbrew zamiarom, obrazek dramatyczny w III aktach (Ciąg dalszy). — Dr. H. Biegeleisen: Kobiety w życiu Słowackiego, studyum. (Ciąg dalszy). — Zdzisław: Samotność (z Musseta) wiersz. — M....a: Przed czterdziestu laty (Dokończenie) — Przegląd piśmiennictwa. — Kroniczka. — Wiadomości praktyczne. — Ogłoszenia.

„Przegląd Wszechpolski" organ Polskiego Towarzystwa Handlowo-geograficznego w num. 8. zawiera: Jedność narodowa, nap. Skr. — Brazylia a Texas, nap. R. Siemaszko. — W sprawie wychodźctwa ludu naszego. Z pod zaboru rosyjskiego. — Z całej Polski, napisał I. Żagiewski. — Korespondencye: Z Litwy, z Prus Zachodnich, z Chicago, z Winnipeg, z Hamburga. — Dział ekonomiczny: Pocztowe giełdy pracy, nap. dr. Wiktor Ungar. — Dział informacyjny: W sprawie spadku po ś. p. Jakóbie Gostkowskim. Ważne dla powracających do starego kraju. — Kronika życia polskiego. — Rozmaitości. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Ogłoszenia.

Za trzynaście godzin ze Lwowa do Wiednia. Od 1. maja b. r. będą zaprowadzone między Lwowem a Wiedniem t. z. pociągi luksusowe, którymi jazda ze Lwowa do Wiednia i napowrót trwać będzie 13 godzin, a mianowicie ze Lwowa do Krakowa 5 godzin, z Krakowa do Wiednia 8 godzin t. j. z niebywałą w Austryi szybkością, bo 85 kilometrów t. j 13 mil na godzinę. Zatrzymywać się będą tylko na stacyach najważniejszych.

Kolej Halicz-Ostrów. Rozpoczęta budowa kolei Halicz-Ostrów, na budowę której w budżecie na rok 1895 preliminowano kwotę 1,300.000 złr. ma być ukończoną i oddaną do użytku publicznego w październiku 1896 r. Na budowę tę uchwalono już w zeszłym roku pierwszą ratę w kwocie 350.000 złr.

Ważnym wynalazkiem dla przemysłu szewskiego i krawieckiego jest nowo wynaleziona elektryczna maszyna do szycia. Jest to przyrząd elektryczny do wprowadzania w ruch maszyn do szycia wszystkich systemów. Wcale nieskomplikowany motor, przymocowany na dolnej części stolika maszyny, mieści się w zamkniętem pudełku, a siłę swą przekazuje podczas ruchu za po-

mocą rzemienia; prócz tego przy motorze jest regulator, normujący szybkość koła i równomiernie dzielący siłę, pochodzącą z motoru. — Regulator połączony jest z pedałem. Aparat elektryczny nietylko uwalnia szyjącego od ciągłego naciskania pedału, czynności — jak wiadomo — bardzo szkodliwej dla zdrowia, ale nadto zwiększa znacznie produktywność, t. j. wydatność pracy maszyny do szycia.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Według ostatniego wykazu gen. Dyr. kolei państ. przewieziono w miesiącu marcu na wszystkich liniach własnych i w zarządzie kolei państw. pozostających ogółem osób 2,571.506; ton towarów 1,995.134. Dochód z przewozu towarów wyniósł 5,444.290 złr., z przewozu osób i pakunków 1,374,956 złr. Ogółem dochód w miesiącu marcu b. r. wyniósł 6,819.246 złr.

Stara zdawkowa moneta. Skutkiem ciągle ponawiających się zażaleń, iż urzędy podatkowe, przyjmując stare 20- i 4-centówki przy płaceniu podatków, nie chcą ich jednak mieniać na monetę, mającą obecnie obieg prawny, wiedeńska kraj. dyrekcya skarbu ogłosiła, iż wspomniane urzędy nie mają do tego obowiązku a tylko są upoważnione do tego obowiązku w razie wystarczającego w kasach zapasu gotówki. Mimo to, ministerstwo skarbu wezwało wszystkie urzędy podatkowe, aby w wymianie trudności stronom nie stawiały i o ile możności mieniały te monety na nowe. Zaiste, dziwny ten „usus“ kraj. dyrekcyi wiedeńsbiej gdyby wszedł w życie, nasuwa mimowoli pytanie, co właściwie publiczność robiłaby z owymi 20 i 4-centówkami.

Odkrycie pokładów soli. Ministerstwo skarbu zarządziło jeszcze przed rokiem poszukiwania za kainitem w dobrach rządowych Turza wielka koło Sokołowa pod Stryjem. Dokonane wiercenie, które dotychczas dosięgło głębokości przeszło 600 metrów, odkryło bardzo bogaty, bo przeszło 70 metrów grubości mający pokład, zawierający 75 prc. soli kamiennej. Dalsze wiercenie przerwano obecnie wskutek zagwożdżenia się świdra.

Wielkie trzęsienie ziemi. W nocy z 14 na 15 zm. dało się czuć silne trzęsienie ziemi w południowo-wschodnich krajach koronnych Austryi, szczególnie we wszystkich krajach alpejskich, w Pobrzeżu, Kroacyi, Slawonii, Bośni, i Hercogowinie. W północnych i środkowych Włoszech było to trzęsienie ziemi bardzo gwałtowne i trwało począwszy od 11 w nocy do poniedziałku 7 gorano z małymi przerwami. Zrządziło wielkie spustoszenia, zabijając w niektórych miejscowościach ludzi. Najbardziej dotkniętą została Kraina.

Podczas trzęsienia ziemi panowały w Krainie i Istryi srogie zimno i wielkie burze.

Wychodźctwo z Galicyi. W ciągu roku 1894 przybyło do Oświęcimia z zamiarem emigrowania do Ameryki ogółem 1.194 osób, a mianowicie 982 z Galicyi. Z liczby tej policya wróciła z drogi dla braku odpowiednich legitymacyi lub dostatecznych środków na podróż 153 osób.

Najwięcej wychodźców dostarczył w ubiegłym roku powiat Nowosądecki mianowicie 103 osób, powiat Krośnieński 98 osób, Gorlicki 88 osób, Kolbuszowski 84 osób, Nowotarski 81 osób. Mielecki 71 osób, Tarnowski 49 osób, Sanocki 44 osób. Poniżej 40 osób wykazują następujące powiaty: Kałusz 37, Dąbrowa 35, Jasło 22, Dolina i Pilzno po 20, Brzesko 19, Ropczyce 16, Rzeszów 14, Żółkiew 13, Brzozów 11, Kamionka strumiłowa, Łańcut i Stryj po 10 osób.

W tymże samym czasie wróciło z Ameryki ogółem 5.371 osób.

Kto da pomoc kobietom wiejskim? Rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z d. 21. lutego 1895 l. 13523 zabronionem zostało tak zwanym „babkom“ wiejskim udzielanie pomocy rodzącym kobietom, osobliwie zaś w miejscowościach, które włączono i poprzydzielano do poszczególnych okręgów akuszeryjnych t. j. takich gdzie egzaminowane akuszerki posady swe już pozajmowały. Wskutek powyższego zarządzenia, zawiadomiły Starostwa wszystkie owe kobiety po wsiach, iż pod karą, nie wolno im już odtąd odbywać dotychczasowej praktyki, a lekarze powiatowi otrzymali polecenia donosić c. k. Starostwom, które to „babki“ trudnią się jeszcze nieprawnie udzielaniem pomocy. — Rozporządzenie to c. k Namiestnictwa — jak słusznie zauważyła „Gazeta Samborska“ — byłoby bardzo słusznem, jednakże w takim tylko wypadku, gdyby w każdej gminie taka egzaminowana akuszerka istniała i na każde zawołanie do rodzącej kobiety przybyć mogła. Skoro jednakże tak nie jest, czyli mówiąc zrozumialej, skoro na kilka a często i na kilkanaście dość odległych od siebie gmin, jedną tylko ustanowiono akuszerkę, która w jednym i tym samym czasie w kilku a często nawet o pięć mil oddalonych od siebie miejscowościach, pomocy swej chorym kobietom udzielać w żaden sposób nie może, przeto podobny zakaz pociągnąć za sobą może chyba tę tylko konsekwencyę, iż większa część chorych kobiet wszelkiej odtąd przy porodzie pomocy pozbawioną być może.

Zakaz całowania rąk. W niższych szkołach, szczególnie żeńskich, panuje zwyczaj całowania rąk nauczycielkom i katechetom. Otóż w Budapeszcie na wniosek Rady szkolnej, poparty przez starszego fizyka miejskiego, który orzekł, że całowanie rąk, jak wogóle wszelkie całowanie, przyczynia się do rozszerzania chorób zakaźnych, magistrat wydał cyrkularz do dyrekterów szkół stołecznych, w którym nauczycielom i nauczycielkom jak najsurowiej odtąd wzbroniono dawać się uczniom a względnie uczenicom w ręce całować.

Kobiety listonoszami. W Peszcie węgierski minister handlu dokonał niedawno próby z listonoszami

rodzaju żeńskiego. Przed trzema miesiącami zamianował on przy urzędzie pocztowym w Temeszwarze sześć kobiet w charakterze listonoszów, powierzając im na początek roznoszenie dzienników i druków pod opaskami. Próba powiodła się zupełnie, obecnie więc myśli minister o nominacyi kobiet-listonoszów i przy innych większych urzędach pocztowych w Węgrzech.

Dramat rodzinny rozegrał się w Czerniowcach. Młoda małżonka właściciela domu wekslowego w Jassach, Jana Berauna, przybyła do Czerniowiec rzekomo do swojej ciotki na święta. Mąż, który od pewnego czasu podejrzywał wierność swej pięknej małżonki, w tydzień po jej wyjeździe, 14. z. m., przybył niespodzianie do Czerniowiec i rzeczywiście nie znalazł jej u ciotki, ale odszukał w jednym z hotelów, gdzie bawiła w towarzystwie jakiegoś młodego człowieka. Beraun, wpadłszy do hotelu, dobył rewolwer i strzelił do wiarołomnej żony, raniąc ją lekko. Drugi strzał wymierzył do adonisa, ale ten zręcznie wyskoczył przez okno. Służba hotelowa rozbroiła męża, który też natychmiast odjechał z powrotem do Jass. Żona zaś teraz już naprawdę przeniosła się do ciotki i czeka dalszych decyzyj małżonka.

Podatek na kawalerów. W stanie Texas ma być nałożony podatek na kawalerów powyżej lat trzydziestu. Będą oni płacili po 15 dolarów rocznie; kawaler, który wykaże piśmienne zapewnienie pod słowem honoru kobiety uczciwej, iż jej ofiarowywał swe nazwisko, będzie uwolniony od podatku.

GOSPODARSTWO.

Rozsadę kapusty, kalarepy i t. p. jarzyn aby się pewnie przyjęła, należy korzonki jej przed rozsadzeniem zamaczać w wodzie umieszanej z gliną i krowieńcem.

Przesadzanie sałaty o ile doświadczono nie jest korzystnem; flance bowiem przesadzone wymagają żmudnego podlewania, a pomimo to niszczeją lub łatwo w głąbie wystrzeliwają. Praktyczni ogrodnicy robią tak obecnie: sadzą w jamki rzędami po 3 do 4 nasionek, które gdy zejdą i mają już po kilka listków, wyrywają słabsze a pozostawiają tylko jedną roślinkę, która nadzwyczaj piękne i wczesne daje główki.

Krety wypłoszyć z ogrodu. Należy postarać się o zabitego kreta, którego pozostawia się na słońcu tak długo, aż pocznie gnić i mocno śmierdzieć; wtedy wkłada się do nory kreciej i zasypuje ziemią, a można być pewnym, że krety ogród opuszczą.

Podwójny zbiór truskawek w jednym roku. Skoro jagody dojrzeją i zebrane zostaną, zrzyna się krzaczek przy samej ziemi i nakrywa go spulchnioną ziemią, podlewając od czasu do czasu, zwłaszcza podczas posuchy. Roślina wypuści wtedy na nowo z ziemi liście i łodygi, i to bardzo gęsto; wąsy zaś też samo należy troskliwie obcinać. Wkrótce okażą się kwiaty, następnie dojrzały owoc.

Ratunek dla jarzyn lub kwiatów zwarzonych przymrozkiem wiosennym — stanowi zimna woda, którą zlewa się rośliny przed wschodem słońca. Jest to uniwersalny a przytem bardzo łatwy środek, wypróbowany przez starego ogrodnika.

Przeciw muchom w kuchni. Doświadczono, że olejek bobkowy, którego za kilka centów w aptece kupić można, domieszany do wapna i tem pobielone ściany kuchni, uwalnia od much. Warto spróbować!

Wiecznie trwająca koniczyna. Jedna z niemieckich rolniczych gazet donosi, że w szwajcarskiej stacyi doświadczalnej dla nasion, zasiano na próbę tak zwaną pannońską koniczynę (trifolium pannonicum). Plenna ta odmiana koniczyny wymaga dobrej, głęboko użyźnionej ziemi i tylko pod tym warunkiem dostarcza obfitych zbiorów w czasie swego długo istnienia. Sieje się ją samą bez wierzchniego płodu. Ponieważ roślina ta rozwija się z początku bardzo wolno, należy zatem w pierwszym roku oczyszczać ją staranie z chwastów. W tym czasie przedstawia się ona zwykle w kształcie kilkolistkowych krzaczków, która tylko na bardzo dobrych gruntach wytwarzają przed jesienią pojedyncze gałązki i pączki kwiatowe. Na zwykłych glebach można ją użytkować dopiero w drugim roku. Daje rocznie dwa pokosy, z których pierwszy wykonanym być powinien, jak tylko główki kwiatowe ukazywać się zaczną, inaczej bowiem, porost następny znacznie się zmniejsza i pasza bywa bardzo twardą.

Łatwe odczyszczanie pni drzew owocowych z mchów i różnych nie zastarzałych porostów. Na 8 części wody bierze się jednę część popiołu drzewnego i jednę część niegaszonego wapna i dobrze razem wymiesza. Mieszanina ta ma się wystać przez cały tydzień, a należy ją codziennie dwa razy przemieszać. Po tygodniu zbiera się przejrzysty płyn z wierzchu, a osad pozostawia jako nieużyteczny do danego celu, zdolny zaś do nawozu. Tym przejrzystym płynem smaruje się dostatecznie pnie drzewne, a wkrótce poopada zużyta kora i szkodliwe porosty. Jeżeli mchy są już zanadto przestarzałe, wtedy musi się oczyścić pnie stósownem ostrem narzędziem, a potem posmarować cieczą.

Ciecz ta ma tę zaletę, że nie barwi pni na biało, jak przy zwykłym wapnieniu i nie tworzy około drzewa niedopuszczalnej powłoki, która powstrzymuje oddychanie drzewa.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Znajomemu w Nowym Sączu. Prosimy o dostarczenie nam spisu tych rodziców, którzy prześladowanych synów zmuszeni byli umieścić w innem gimnazyum.

Na idyotyczne usprawiedliwienie wystosowane do „Gazety Lwowskiej", odpowiemy w Nrze 10 Dziś nadmienić możemy, że tabaka jest dla nosa — a nie nos dla tabaki!

Obywatelom z Krosna. List z doniesieniem, że p. Starosta w Nowym Sączu nie dozwolił Waszemu dentyście ogłosić afiszami tutaj swego przybycia, zużytkujemy we właściwy sposób.

W parku młodzieży sądeckiej

na rok 1895. odbyły się wpisy od 20. do 30. kwietnia włącznie w domu Antoniego Kowalskiego nauczyciela i kierownika zabaw w Nowym Sączu przy ulicy Długosza Nr. 359.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

Młodzież wszystkich szkół miejscowych i rękodzielnicza od 6 roku.

Mundurek przepisany regulaminem.

Ponieważ subwencye Kasy Oszczędności, Rady powiatowej i Kasy zaliczkowej nie wystarczają na utrzymanie parku i obsługę ustanawia na utrzymanie parku i przyrządów do zabaw i gimnastyki 50 ct. na cały rok nie kładąc tamy dobroczynności.

Młodzież ubogich rodziców uwolniona od wkładki.

Młodzież gimnazyalna wpisana do Parku może na ćwiczenia uczęszczać w swoich letnich mundurkach.

Zabawy i ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą od początku maja do końca sierpnia w dniach pogodnych, w godzinach oznaczonych regulaminem.

Czteroletnia działalność podpisanego na polu wychowania fizycznego i moralnego w Parku sądeckim tak znaną jest tutejszej P. T. Publiczności, że spodziewam się iż zechcą P. T. Rodzice i Opiekunowie dla zdrowia swojej dziatwy korzystać z instytucyi jaką posiada miasto nasze i wpisać takową w powyżej oznaczonych dniach.

Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski.* Właścicielka i wydawczyni: *Tekla Gutowska.* Druk J. Litwińskiego w Wieliczce.